



Rok 17.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 55 fenigów,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 25 fen.
„WIELKOPOLANIN” wychodzi codziennie.

Poznań, środa 15 marca 1899.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę,
INSERATY: od wiersza drobnego 25 fenigów.
RĘKOPISÓW się nie zwraca.

Nr 61.

Polityka poznańska a język polski.

II.

Zanim wykażemy, komu polityka poznańska mimowoli się przysługuje przesładując naukę języka polskiego, przypomnijmy czytelnikom kilka faktów z przeszłości, odnoszących się do nauki języka polskiego.

Wiemy wszyscy, że swego czasu usunięto ze szkół ludowych całkiem naukę języka polskiego. Na rozmaite petycje i wskutek gorliwych starań obywatelstwa polskiego rząd zezwolił na prywatną naukę języka polskiego w szkołach. Rozporządzenie to wydano dnia 11 kwietnia 1891 r. Ofiarą, jak zawsze, składaliśmy grosze na prywatną naukę języka polskiego po szkołach po za obowiązkowymi godzinami szkolnymi. W roku 1894 nastąpiła zmiana. Zmianę tę obwieścił „Reichsanzeiger” temi słowy (podajemy je w dosłownem tłumaczeniu). Reskrypt brzmi:

Berlin, 16 marca.

Jego Cesarska Mość Cesarz i Król raczył przez Najwyższy Rozkaz Gabinetu z dnia 26 lutego postanowić, że w szkołach ludowych W. Ks. Poznańskiego ustać ma zaprowadzona rozporządzeniem z dnia 11 kwietnia roku 1891 prywatna nauka języka polskiego czytania i pisania celem poparcia nauki religii u tych dzieci z polskim językiem ojczystym, które planem szkolnym przepisano naukę religii w oddziale średnim lub wyższym w odwiedzanej przez szkołę ludowej pobierają w języku polskim, i to w ten sposób, że na to użycie będą 1 do 2 godzin tygodniowo przy zmniejszeniu liczby godzin innych przedmiotów naukowych — z wyjątkiem religii — i że nauka ta, o ile do osiągnięcia jej celu nie wystarczy już krótszy termin, nie będzie trwała dłużej niż dwa lata.

Tak brzmi ministerialne rozporządzenie wydane z poręki króla. W jaki sposób rozporządzenie to miało być zastosowane, o tem napiszemy na innem miejscu. Tu zwracamy uwagę na fakt, 1) że naukę języka polskiego wprowadzono do planu szkolnego przynajmniej w średnich oddziałach szkół ludowych, 2) że nauka języka polskiego wprowadzono głównie dla tego, aby dzieci polskie mogły uczyć się religii w języku dla nich zrozumiałym, w języku ojczystym. — A więc rząd wielki przycisk kładzie na naukę **religii**.

Myśl rządu była nienajgorsza, ale wiemy wszyscy, co zrobiono w praktyce z tego rozporządzenia. W przeciągu lat kilku ledwo strzępy pozostały z tego wszystkiego, co miało być zrobionem. Nieboszczyk Bismarck zadał w trawę szowinizmu — a rozmaici działacze zaczęli wyprawiać przy tej ponurej muzyce prawdziwe orgie antypolskie.

W pierwszym rządzie zwrócono się przeciwko ministerialnemu rozporządzeniu o nauce języka polskiego. Inspektoria szkolni chcąc się przypodobać tym, którzy spłodzili nowego ducha w pruskiej polityce, przeinaczali ministerialny reskrypt, każdy według upodobania. Przy-

pominamy tu tylko słynne ukazy pana **Streicha z Gostynia**. Ukazy wprawdzie cofnięto, ale już samo ich wydanie pokazuje, w jakiego dziwoląga można przy „dobrej” chęci zamienić każdą ustawę. Ale przecież pan Streich nie był jedynym — z Krotoszyńskiego donoszą to samo, a ileż to takich nakazów, ukazów, skreśleń, orędzi, regulaminów, wskazówek nie doszło do publicznej wiadomości? Do nas nieomal co tydzień nadchodzi zażalenie rodziców, że dzieci polskie, w całem znaczeniu tego słowa polskie, przydzielone bywają do oddziałów niemieckich. I to pod rozmaitemi pretekstami — a najważniejszym argumentem jest, że rodzice dziecka mają niemiecko brzmiące nazwisko. Oto silny argument! Nic nie pomogą zaręczenia rodziców, że są Polakami z dziada i pradziada, że w domu mówią się tylko po polsku, że dziecko nie robi żadnych postępów w religii, bo nie rozumie po niemiecku. Nie nie pomaga. Pan nauczyciel pakuje dziecko do niemieckiego oddziału, bo... tak sobie życzy inspektor szkolny — oto decydująca instancja! Na takie skargi i zażalenia odpowiadamy: „Kochany Ojciec lub kochana Matko! Wejdźcie na prawem przepisana drogę instancji!”

Gorzka ironia!... Ta droga instancji!... Właśnie mamy przed sobą list stroskanego Ojca! List ten brzmi:

„Kobylin, d. 9 marca 1899.

Zapytuję się niniejszem, co mam zrobić, aby dzieci moje wyostać z oddziału nauki religii niemieckiej, ponieważ jestem Polakiem, a koniecznie przymuszają dzieci, aby chodziły na naukę religii w języku niemieckim.

„Pisałem do rejencji i do ministerium do Berlina i żadnej nie mogę korzyści osiągnąć.

„Proszę i t. d.

Z szacunkiem...”

(Nazwiska nie podajemy, bo nie mamy do tego upoważnienia, ale list i wiele innych petycji mamy u siebie. Przypisek Redakcyi.)

Oto droga instancji!

Na dziś dowodów dosyć, jak to się stosuje reskrypt ministerialny o nauce języka polskiego. Jutro podamy inne.

A teraz wracamy do założenia — do roli, jaką polityka poznańska odgrywa wobec nauki języka polskiego!

Z reskryptu wyraźnie wynika, że rządowi chodzi o to, aby dziecko pojęło zasady wiary świętej — a dziecko pojmie je tylko wtedy, gdy nauka religii odbywać się będzie w języku ojczystym.

Rząd stosuje się tu do słów zmarłego cesarza Wilhelma I: **Zachowajcie ludowi religię!**

Wiemy atoli, że z całego reskryptu ministerialnego pozostały w praktyce tylko liche strzępy — czyli, że wbrew reskryptowi większa część dzieci polskich pozbawio-

nych jest nauki religii w języku ojczystym.

Biedni rodzice dbali o zdrowie duszy swej dźwiaty — udają się do osób wykształconych z prośbą: „Uczcie mi, dziecko, aby przynajmniej mogło pojąć zasady wiary, **aby mogło się pomodlić na polskiej książce, aby nauczyło się choćby pacierza!**”

I kłóży tu oparł się takiej prośbie?

I pytamy się, czy zajęcie się w tym kierunku dźwiatą jest zbrodnią?

Czy jest to występki, aby na niego nakładano kary pieniężne?

I na jakiej podstawie oparte są te groźby?

Wykluczona jest prywatna nauka ze szkoły. Ale gdzie i kiedy zakazano uczyć prywatnie po za szkołą?

W takim razie karzcie także tych, którzy udzielają języka francuskiego, lub innego języka. A może kary zawieszają będziecie także nad matkami, które uczą dzieci polskiego pacierza, lub religii z polskiego katechizmu?

Dziś uszy nawet ściany mają! System denuncjacyjny zaprowadzony!

I kłó z tego odniesie korzyści? Sądzićie panowie z polityki, że dziecko się zniemczy? Nie — ono się nie zniemczy, bo słyszy mowę polską w domu, ale za to popadnie w ręce bezwyznaniowiczów, wyjdzie ze szkoły i z domu w życie bez podstaw religijnych — wpadnie w ręce tych, którzy są nieprzyjaciołmi porządku społecznego i tronu.

Oto jedyny skutek waszych utrudnień. Zły system, zły tylko wyda skutek!

Skarżycie się na zdżczenie, na upadek obyczajów — a przeszkadzacie tym, którzy pracują nad uszlachetnieniem dziecka!

Na to my beczynn timer patrzeć nie będziemy!

Zbirowa akcyia tu potrzebna wszystkim ojcw rodzin, wszystkich, którym zależy, aby przyszłe pokolenie wyrosło zdrowe na duszy!

Petycyia duchowienstwa śląskiego

do ministra p. dr. Bossego.

Wielmożny Panie

Wysokorządzący ministże stanu!

Upraszamy o trwałe zainteresowanie się następującem przedstawieniem:

Gazety z końcem minionego i początkiem bieżącego roku („Kreuz Ztg.” 1898 nr. 608, „Schlesische Ztg.” 1899 nr. 1), donosiły, Wasza Ekscelencya, zwiedzwszy północną część Prus Wschodnich, przyzwolił dla Litwinów na ustępstwa, uwzględniające język litewski.

Wasza Ekscelencya zapewne się przekonał, że tamtejsze stosunki szkolne nie wystarczały dla wychowania religijnego. Z tegoż powodu my, niżej podpisan, po polsku i po niemiecku mówiący katolicy dżnzpasterze Górnego Śląska, pozwalamy sobie prosić Waszą Ekscelen-

cyą o łaskawe i równe uwzględnienie językowych stosunków Górnego Śląska.

Górnoślązka gwara polska wcale nie jest językiem, różniącym się od „Polskiego”. Nie zasługuje ona na przezwisko „Wasserpolsch”. Gwara ta po oderwaniu Śląska od Polski, powstrzymna się w rozwoju, ponieważ nie mogła się rozwijać bez związku z wyższą szkołą, bez związku z t. n. wyższymi polskimi, a szczególnie bez związku ze szlachtą. Kiedy w toku tego stulecia przemysł doszedł tu do tak wysokiego rozwoju, Górny Śląk nie miał sposobności na to, ani dostatecznej wiedzy, żeby nowe wyrażenia przemysłowe i techniczne przetłumaczyć na własny język. Dla tego przejął wyrażenia niemieckie, dając im kształt polskie. A jeżeli się to chce nazwać dyalektem górnośląskim, zauważyć jednak trzeba, że dyalekt ten bynajmniej nie jest tak różnym od polskiego języka pisanego) jak liczne dyalekty niemieckie ze wsi, od piśmiennego języka niemieckiego. Język piśmienny zaś za Górnym Śląskiem jest „tak samo polskim”, jak w Poznaniu, Warszawie i Krakowie; a mianowicie książki do nabożeństwa, historie biblijne i katechizmy drukują się w czystej polszczyźnie. Dzieciom wpaja się religijny materiał pamięciowy w czystej polszczyźnie a kapłani w kazaniach, w konfesyonale i nauce do komunii św., używają także czystej polszczyzny. Widzimy zatem pożałowania godny błąd w tem, jeżeli się twierdzi, że rzekoma wielka różnica między gwara górnośląską a językiem polskim zniwolniła do przypuszczeni, jakoby dziecko górnośląskie, wstępując do szkoły, musiało się Polskiego uczyć niejako jakby nowego języka, skoro ma pojąć polską naukę religii. Potrzeby tej niema tu tak samo, jak w okolicach dolnoniemieckich, gdzie też dzieci w poprawnej niemczyźnie rozumieją wykład nauczyciela.

Jeżeli podnosimy znaczenie górnośląskiej gwary, nie powodują nami w tem względy polityczne; jest między nami wielu kapłanów, którzy pochodzą z okolic czysto niemieckich, czysto po niemiecku są wychowani, a tylko na życzenie swej władzy, ze względu na brak górnośląskich duchownych, nauczyli się języka polskiego, żeby służyć w górnośląskim duszpasterstwie. My dla tego tylko przedkładamy W. Ekscelencyi niniejszą petycyą, ponieważ codziennie widzimy to z boleścią i wzrastającą trwogą, jako wobec tegoczesnych stosunków szkolnych na Górnym Śląsku, nasz lud górnośląski cofa się w wychowaniu religijnem, co tak samo wychodzi na niekorzyść państwa, jak i Kościoła.

Jest bądź co bądź faktem niezbitym, że w polskich rodzinach Górnego Śląska tylko po polsku się mówi. A jeżeli mężczyźni, którzy służyli wojskowo, a teraz pracują wspólnie z niemieckimi towarzyszami, od biedy nauczyli się po niemiecku, inaczej jest przeważnie u kobiet, a przecież od matki najprzód poznaje dziecko Boga i modlić się uczy. Zamiast nawiewywać do tych pojęć religijnych i ćwiczeń domu rodzicielskiego, szkoła przecina ten rozwój religijny, ponieważ z małymi wyjątkami nauka religii na stopniu

niższym odbywa się po niemiecku. Rodzice zaś nie są w stanie pomagać dzieciom w niemieckiej nauce religii.

Nie przeczymy, że górnośląskie dzieci polskie, po większej części wysoko utalentowane, niemiecki materiał pamięciowy łatwo pojmują i gładko powtarzają. Ale W. Ekscelencyi każdy kapłan górnośląski, na podstawie doświadczeń, zebranych w nauce spowiedzi i Komunii św., potwierdzić to może, że materiał ten nie wnika w pełne zrozumienie i w serce dzieci, oraz, że w tej tak ważnej nauce ograniczać się musimy na najkonieczniejsze rzeczy i mało osiągamy skutków.

Przeważna liczba kapłanów nie może też podjąć tej pracy, ponieważ n. p. w okręgach przemysłowych na każdego z nas przypada po 7000 wiernych, a dla nauki spowiedzi i komunii św. odstąpiono nam tylko wolne popołudnia środy i soboty.

Szkole nie wolno dopomagać nam w nauce spowiedzi i komunii św. dla dzieci, nie umiejących po niemiecku; tak więc patrzymy z wielką trwogą na to, jak dzieci nasze wstępują w życie, mianowicie też teraz, kiedy socjalna demokracja nadzwyczajnie robi wysilenia, żeby się zakorzenić na Górnym Śląsku.

Szkola dla dzieci mówiących po polsku na Górnym Śląsku, nie osiąga celu, zwłaszcza też w nauce religii, o czem mamy własny sąd uprawniony. Po wyjściu ze szkoły młodzi ludzie bardzo rychło zapominają, czego się w niemieckim nauczali.

Zatem rezultat obecnych urządzeń na polu religii tak reasumujemy:

W domu rodzicielskim rozpoczęte wychowanie religijne z wstąpieniem do szkoły przerywa zupełnie nowa reforma. Kościelna nauka spowiedzi i komunii św. niedostatecznie wychowanie to wspiera, a po wyjściu ze szkoły zaniedbuje się ono skutkiem nie rozwiniętych pojęć religijnych i dążeń do fałszywej swobody. Owoce takich stosunków zbiera socjalna demokracja.

Jeżeli wschodniopruskie gazety tamto rozporządzenie uważają dla Litwinów jako uprawnione dla tego, że Litwini byli zawsze dobrymi Prusakami, podczas gdy Polacy chcą odbudować państwo polskie, zauważyć musimy, że bez przywłaszczenia sobie sądu o innych dzielnicach, zarzut ten spotkać nie może ludu górnośląskiego, albowiem lud tutejszy zawsze był lojalnym, dla króla i ojczyzny wiernym i bynajmniej nie brał udziału w powstaniach w r. 1830, 1848 i 1863. A jeżeli skutkiem znanych rozporządzeń językowych udało się agitacji nie śląskiej (?) wznieść i podtrzymać na Górnym Śląsku ruch polski, ogólnie jest wiadomem, że większa część Górnoślązaków w ruchu tym nie widzi i nie popiera narodowych, tylko językowe dążności, a mia-

nowicie też, że my duchowni zdala stojimy od ruchu tego i on raczej także przeciwko nam jest skierowanym.

Zatem przedkładamy W. Ekscelencyi najpokorniejszą prośbę, ażeby i dla Górnego Śląska rozporządzić raczył to, co przyznał dla okolic zamieszkałych przez Litwinów, a mianowicie, żeby dzieci górnośląskie:

1) na niższym stopniu pobierały naukę biblijną i uczyły się odpowiednich modlitw w pierwszej linii po polsku;

2) żeby polskie dzieci górnośląskie także i na średnim i wyższym stopniu otrzymywały polską naukę czytania i poematów, a skutkiem tego obok nauki w języku niemieckim, także i w języku polskim przyjmować mogły religijny materiał pamięciowy, ustępy katechizmowe i pieśni kościelne.

Prośba nasza nie idzie tak daleko, jak ustępstwa, które W. Ekscelencyja zrobiła Litwinom, ale jesteśmy mocno przekonani, że rozporządzenie takie J. Ekscelencyi wyjdzie na korzyść i błogosławieństwo państwa i ludu górnośląskiego.

W najgłębszej pokorze J. Ekscelencyi katolicy, po niemiecku i po polsku mówiący duszpasterze górnośląscy:

(Podpisy.)

Z sejmiku prowincjonalnego.

W niedzielę o godz. pół do 1 zagał naczelny prezes p. Wilamowicz sejm prowincjonalny, 32 z rzędu. Naczelny prezes objaśniał tak nazwane kulturalne projekty, które mają być przeprowadzone w Poznaniu i w W. Ks. Poznańskim — a więc założenie biblioteki imienia cesarza Wilhelma, wybudowanie gmachu muzealnego. Naczelny prezes wyraził nadzieję, że deputowani sejmowi projekta poprą. Wspomniał też mowa o rozprzestrzenieniu sieci kolejek drugorzędnych, o warsztatach wzorowych i o zasileniu prowincjonalnej kasy zaskłkowej. Następnie przemawiał marszałek sejmiku, starosta krajowy, p. St. Dziembowski; i on wspominał o wyżej wymienionych projektach i zakończył mowę swą okrzykiem na cześć cesarza. Następnie ukonstytuowano biuro i wybrano komisję.

Przed zagajeniem sejmiku odbyły się nabożeństwa: dla katolików u fary, dla ewangelików w kościele Pawła.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Na sobotnim posiedzeniu pruskiego sejmiku poruszyli posłowie nasi X. prałat dr. J. d. d. z. w. s. i poseł Schroeder w dalszym ciągu obrad nad etatem ministerstwa kultury sprawę rozwiązania dwóch polskich towarzysów studenckich na uniwersytecie w Wrocławiu. Na przemowy naszych posłów odpowiadał minister pan Bosse i dep. dr. Sattler.

— Dziś zamieszczamy petycję ka-

planów górnośląskich do ministra Bossego w sprawie nauki języka polskiego. Pisma niemieckie barwy hakatystycznej wyrażają przekonanie, że minister Bosse petycyi nie uwzględni! Bardzo to prawdopodobne!

— Katolicka „Märk. Volkszeitung“ zamieściła w swych łamach artykuł o przesłuchiowaniach, jakie odbyła policja poźnańska z różnymi dziećmi szkolnymi w sprawie prywatnej nauki języka polskiego i dodaje od siebie następującą trafną uwagę: „Wobec tego dziwnie przedstawia się to, że pan Miquel dopiero przed kilku tygodniami oświadczył w Izbie deputowanych, iż język polski rządowi nie przeszkadza, że chodzi tylko o ducha. Zdaje się, że rząd pruski sam nie zna dokładnie praktyki swoich urzędników w Prusiech.“ — Takie same przekonania wyrażaliśmy w artykule wczoraj zamieszczonym.

— Niektóre pisma nastroiły się na wysoki ton z powodu sprawy przyjęcia lub nie przyjęcia propozycji rządu co do powiększenia armii na stopie pokojowej. Nam się wydaje, że rząd przyjmie z wdzięcznością to, co mu parlament da według uchwały komisji budżetowej. W każdym razie dziwnym byłoby, gdyby rząd rozwiązał parlament, ponieważ odmówiono mu pozwolenia na powołanie pod broń kilku tysięcy chłopów więcej, aniżeli zamierzał.

Francja. Z powodu rewelacji Esterhazygo zażądali jenerałowie francuscy Pellieux i Gonse, aby minister wojny zarządził przeciw nim śledztwo. Minister odpowiedział, że urządzi śledztwo w całej sprawie — nie tylko w sprawie obu jenerałów.

— Eksplozja w magazynie prochowym pod Toulonem nastąpiła skutkiem zbrodnictwa zamachu, wykonanego przez anarchistów. Tak twierdzą urzędowe pisma francuskie.

Serbia. Nieporozumienie pomiędzy Rosją a Serbią, wynikłe z powodu nieaktownego postępowania rosyjskiego agenta przy serbskim dworze, Szadowskiego, usunięte.

Hiszpania. Rząd hiszpański związa resztki floty wojennej! — Potrzeba tylko jeszcze, aby ogłosił wyprzedaż okrętów więcej dajacemu. Ale bodaj znalazłby się w Europie kraj, któryby kupił taką tandetę. Pokazało się przecież wyraźnie w wojnie z Ameryką, że okręty hiszpańskie nie wiele były warte!

Korespondencya.

23) Tatry i Zakopane.

Dokumenty prawnohistoryczne aż nadto dowodzą, że to jest zamach zaborczy ze strony Węgrów, podsycany przez Niemców, którzy wskutek szczerpowej nawiści do wszystkiego co słowiańskie, stoją przeciw nam w szeregach wrogów.

Wszak przed 130 laty, nie tylko Czarny staw i Morskie Oko były po stronie polskiej, ale cała dolina Białej Wody aż po Polski Grzebień. Dziś do Węgier należą całe stoki południowe i wschodnie Tatr z najwyższymi szczytami, ze wspaniałymi jeziorami i łąkami i łąkami u ich stóp polami. Nie nasyć ich chcą jeszcze zagarnąć Morskie Oko. Ale jak to wydana niedawno broszura dr. Al. Czołowskiego dokumentowo przedstawia, pretensje zaborcze nigdy nie mogą być uwzględnione. Wiedzą Węgrzy o tem doskonale i według metody pieniaczów, rozmyślnie ostateczne rozstrzygnięcie sporu przewlekają. Tymczasem musimy okrajać jeziora po drugiej dalszej i niewygodnej drodze. Ale i trawą posuwa się tak powoli, że prawie jednocześnie z płynąciami znajdujemy się u brzegu. Odtąd pniemy się razem po stromej górze o 203 metry jeszcze powyżej Morskiego Oka. W ciągu nie pełnej godziny wielce fatygującej drogi między kosodrzewiem i limbami, ostatnimi okazami flory tatrzańskiej, dostajemy się na obszerną kotłinę, w której się znajduje Czarny staw. Dzika to i penura okolica. Tylko grzbiety, tworzący niby groblę od Morskiego, porośnięte jest kosodrzewiną i niskopiennymi limbami. Całe otoczenie Stawu stanowią mnogie, od starości poczerwiałe skały, wielkie płaty śniegu i olbrzymie usypiska powstałe z kruszenia się turni.

Tu zastajemy kilka dziewcząt podlotków i dziarskiego chłopczyka, pod opieką starego siwowłosego górala, w którym poznajemy kochanego dziadunia, Chramca. Jest to rodzic naszego dyktora z wnukiem i pannami Rogoszołównami, córkami nieodżałowanego publicysty i powieściopisarza s. p. Józefa Rogosza. Dziadunio, mimo ósmego krzyżyka, chodzi po urwiskach jak młodzian. Sympatyczna to postać ów stary góral, którego patryarchalny stosunek z synem doktorem i wnukami budzi cześć w wszystkich gościach zakładu. Staruszek jest kochany powszechnie a wyciągnięty na rozmowę opowiada zajmujące dzieje o Podhalu, o początkach Zakopanego o jego rozwoju, istna żywa kronika.

— Który też raz dziadzio przy Morskim Oku? — rzecze ktoś głośno pytanie — bo staruszek trochę głuchy.

— Będzie chyba z pięćdziesiąty. Ale co tam Morskie, co Rybie, było się przecie i na Rysach, i na Garluchu, i na Wysokiej. Który młody i zdrow a w głowie mu się nie zawraca, niech się tam wędruje. Zobaczyć ze szczytów dużo świata i orłom i kozicom napatrzeć się do woli... rzecze dziadunio z ściągniętym zapięciem, cechującym, zresztą każdego górala, który kocha swe Tatry i umie to okazać.

— Lecz gdzie Mima? pytamy nie widząc naszego poety.

— Jeżeli chodzi o takiego pana w

34 Pan Wołodyjowski.

Powieść historyczna
Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Ale już myśli o oświadczeniach nie zaniechał, rozumiejąc sobie prosto, że jeśli przez to kochanej uchybi, to mszami może ją przebłagać i pobożnością, czem zarazem jej okaże, że wciąż pamięta i świądczy jej nie przestane.

Zresztą, jeśli i będą się ludzie dziwić, a naśmiewać, że parę niedziel temu mnichem z żałości chciał zostać, a teraz już się drugiej z afektem oświadczył, to wstyd będzie po jego stronie, gdy w przeciwnym razie musiałaby się niewinna Krzysia i wstydem i winą z nim dzielić.

— Tedy będę jutro deklarował, nie może inaczej być! — rzekł w końcu.

Poczem uspokoił się znacznie, a odmówiwszy pacierze i pomodliwszy się żarliwie za Anusią, zasnął.

A nazajutrz; obudziwszy się, powtórzył.

— Dziś będę deklarował!

Jednakże nie było to tak łatwem, bo nie chciał pan Michał wszystkim o tem oznajmiać, jeno z Krzysią najprzód pomówić, a potem postąpić, jak wypadnie. Tymczasem od rana przyjechał pan Nowowiejski i wszędy go było pełno.

Krzysia chodziła jak struta przez cały dzień; była blada, zmęczona i co chwila spuszczała oczy; czasem rumieniła się tak, że kolory były jej aż na szyję; czasem usta drgały, jakby do płaczu; to znów była jakaś senna i omdlała.

Trudno było rycerzowi się do niej zbliżyć, a zwłaszcza pozostać dłużej sam nasam. Mógł ją wprawdzie wyprowadzić prosto za dom na przechadzkę, bo pogoda była cudna i dawniej byłoby to bez żadnego skrupułu uczynił, ale teraz nie śmiał, bo mu się zdało, że wszyscy zaraz domyślą się, o co mu chodzi — wszyscy deklaracją odgadną.

Na szczęście, wyręczył go Nowowiejski. Ten, odwiódłszy na bok panią stolnikową, rozmawiał z nią dość długo; po tem wrócili oboje do izby, w której siedział mały rycerz z dwiema pannami, oraz z panem Zagłobą — i pani stolnikowa rzekła:

— Ot, przejechałbyście się młodzi saniami we dwie pary, bo od śniegu aż skry idą.

Na to Wołodyjowski pochylił się przedko do ucha Krzysy i rzekł:

— Zaklinam waćpannę, byś siadła ze mną... Siła mam do mówienia.

— Dobrze — odpowiedziała Drohojowska.

Poczem obaj z Nowowiejskim skoczyli do stajni. a Basia z nimi trzecia i w kilka pacierzy dwoje sanek zajęchało przed dom. Wołodyjowski z Krzysią siedli w jedne, Nowowiejski z hajduczkiem w drugie i ruszyli bez woźniców.

Zaś pani Makowiecka zwróciła się do Zagłoby i rzekła:

— Pan Nowowiejski o Basię deklarował.

— Jakże to? — spytał niespokojnie Zagłoba.

— Pani podkomorzyna lwowska, jego chrzestna matka, ma tu jutro przyjechać,

ze mną się rozmówić, zaś pan Nowowiejski prosił mnie, by mógł, choć zdaleka, Basię wyrozumieć, bo sam pojmuje, że jeśli Basia nie jest mu przyjaciółką, to próżne będą fatygi i zachody.

— I dlatego waćpani dobrodziejka wyprawiła ich do sani?

— Dlatego. Mąż mój wielki skrupulat. Nieraz on mi mówił: „Majątnościami ja się opiekuję, ale męża niech sobie każda sama wybiera; byle był uczciwy, to ja się nie sprzeciwie, choćby i w fortunie była różnica.“ Zresztą obie, z Krzysią mają lata i mogą sobą rządzić.

— A co waćpani zamierzasz pani podkomorzynie lwowskiej odpowiedzieć?

— Mój mąż przyjeżdża w maju, na niego to zdam; ale tak myślę, że jak Basia zechce, tak będzie.

— Nowowiejski młodzik!

— Ale sam Michał powiadał, że żołnierz znamienity, wojennymi akcjami już wslawiony. Fortunę grzeczną ma, a koligacje wszelkie pani podkomorzyna mi wyuszczyła. Widzi waćpan, to było tak: jego pradziad, urodzony z kniaziówny Sienietówny, primo voto był żonat...

— A co mnie do jego koligacji! — przerwał Zagłoba, nie tając swego humoru — ni on mi brat, ni swat, a ja powiadam waćpani, że hajduczka dla Michała przeznaczam, bo jeśli między dziewczętami, które na dwóch nogach chodzą po świecie, jest od niej lepszą i pocziwszą, to niech ja od tej chwili zacząć chodzić na czterech, jako ursus! (niedźwiedź).

— Michał jeszcze o niczem nie myśli, a choćby myślał, to jemu więcej Krzysia w oko wpadła... Ha! Bóg to zdecy-

duje, którego wyroki są niezbadane!

— Ale żeby ten gotowas z harbutem wyjechał, upiłbym się z radości! — dodał Zagłoba.

Tymczasem w obu saniach ważyły się losy rycerzy. Pan Wołodyjowski długo nie mógł się zdobyć na słowo, nareszcie tak ozwał się do Krzysy:

— Waćpanna nie myśl, żebym ja był człek lekki, albo jakowys mydleć, bo mi lata i nie potemu.

Krzysia nic nie odrzekła.

— Waćpanna mi przebac to, com wczoraj uczynił, bo to było z tak ekstrordynaryjnej dla waćpanny życzliwości, że jej zgola pohamować nie umiał... Moja mościa panno, moja Krzysiu kochana, zważ ktem jest, że prosty żołnierz, któremu wiek życia na wojnach zeszedł. Inny byłby najprzód oraczą się popisał, a potem do kofidencji przystąpił, ja zaś od kofidencji zacząłem... Pomnij też na to, że jeśli koń, chociaż i wyjeżdżony, człowiekiem czasem, na kiel wzięwszy, uniesie — jakże afekt nie ma unosić, którego pęd jest większy? Takto i mnie afekt uniósł, dlatego właśnie, żeś mi miła... Moja Krzysiu kochana! kasztelanów i senatorów tyś godna, ale jeśli nie pogardzisz żołnierzem, który choć i w prostym stanie służył ojczyźnie nie bez jakowej sławy, tedy ja ci do nog padam, nogi twoje całuję i pytam: chcesz ze mnie? możesz-li bez abominacji o mnie pomyśleć?

— Panie Michale!... — odpowiedziała Krzysia.

I ręka jej, wysunawszy się z rękawka, ukryła się w dłoń rycerza.

słomkowym kapeluszu — nadmieniamy ktoś ze świeżo przybyłych — siedzi na polowie góry i coś pisze.

— Może sonet układa?

— A i ja wiersze ułożyłem, rzecz staruszek, będący cavallero servanto, Subtelnej i zwróciwszy się ku swej damie pali z emfazą takie rymy: „O pani, niosę ci w dani te rymy, jak dymy, lże mam w oku, na każdym kroku, przy rwącym potoku tu w Morskim oku.”

— Brawo, wyśmienicie, rymujesz pan lepiej, niż nieboszczyk Molski — wykrzykuje doktor, a staruszek, spuszczaając skromnie oczy, powiada:

— Byłem zawsze poetą poszukującym ideału.

— I nie znalazłeś pan, kiedyś dotąd kawalerem, rzecz Subtelna, a kąciki jej ust zdradzają hamowany uśmiech. No, no, zakasował pan Mimozę, gotów z takiego bogactwa rymów coś sobie przywłaszczyć i będzie nowy plagiat.

Ale Mimoza spotkany nad brzegiem jeziora i zagadnięty o przyczynę porzucenia nas, najprościej odpowiada:

— Byłem zmęczony, czułem jakiś zawrót głowy, zresztą za gwaro mi z wami. Ot jeżeli chcecie, to wam lepiej tu, mając przed oczyma jezioro i te niebotyczne szczyty Mieguszwieckie oraz Mnicha, opowiem legendę o Morskiem Oku, tak, jak ją skreślił w swych klechdach Wojciech.

Ruch w Towarzystwach.

* Zwyczajne miesięczne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Poznaniu odbędzie się w środę, dnia 15 b. m. o godz. 9 wiecz. w hotelu Berliński. Kandydaci na członków powinni stawić się osobiście na zebraniu wraz z jednym z przedstawicieli. O liczne i punktualne przybycie uprasza Wydział.

* Górczyn. Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Kościszko” w Górczynie odbędzie się w wtorek 14 marca o godz. 9 wieczorem na sali posiedzeń p. J. Piechowiaka. Szanownych członków jako gości wprowadzonych przez członków uwiadamia się, iż zebrania nie odbywają się więcej w niedzielę, tylko we wtorki i to o godzinie 9 wieczorem. Zarząd.

* Główna pod Poznaniem. W niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 3 odbędzie się zebranie pszczelarzy na Poznań i okolicę, w pasie p. Witkowskiego. Porządek obrad następujący: o korzyściach ula Kanitza będzie miał wykład p. Schwarz, nauczyciel z Wildy. — Wnioski członków: rozdanie pomiędzy członków — stósownie do uchwały — rojów zakupionych przez Towarzystwo, a dobrze zachowanych przez zimę. O liczny udział w zebraniu uprasza Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 14 marca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego dnia 13 b. m.) Zapowiedzi: Czel. stol. P. Hoym z Wikt. Rogalską. Śluby: Czelad. stol. St. Łukowski z Martą Linke. Urodziny syna: Zecer J. Lange. Zarządca domu Leopold Szafra. Puzkarz Mieczysław Specht. Kow. Ignacy Korcz. Rob. Kar. Nowicki. Kraw. Kaz. Juszc. Cieśla 70 lat. Książkiewicz. Umarli: Anna Ceuśka 70 lat. Supernumerariusz celny R. Lachmann 28 l. Nauczyc. Gotlieb Weymann. 50 l. Czel. cies. Kar. Scharf 65 l. Robot. Jan Szlaks 43 l. Rob. Ign. Leporowski 46 l. Teodor Tocki 1 r.

* Poznań. Na dworcu zatrzymano 202 warchlaków, zakupionych na targach w Czeluży i Wąbrzeźnie. Pomieszczono je w buchtach i niepozwolono zabierać, ponieważ zachorowały na chorobę racic.

* Poznań dnia 13 marca. W pobliżu łązienek Döringa utonęła dnia 12 po południu krawczyni Borowicka. Wsiadła ona do łodzi z 3 mężczyznami, by odbyć spacer na Warcie. Kiedy łódź skierowano do powrotu, porwał ją bystry prąd i przewrócił, a wszyscy czworo wpadli we wodę. Mężczyzn uratowano — niewiasta utonęła.

* Poznań. W szkole wyższej żeńskiej imienia Ludwika 35 uczeń ostatniego kursu złożył egzamin na wyższe nauczycielki, pomiędzy nimi Polki: Zofia Chrzanowska, Helena Mędlowska i Salomea Szule.

* Poznań. Szesnastu abiturientów gimnazjum Maryi Magdaleny składało egzamin. Wszyscy uzyskali patenty ukończonych nauk. Polaków pomiędzy nimi było 9 i to: St. Dudziński, Fr. Dzierżkiewicz, St. Łabendziński, Ed. Łukowski, Sew. Matuszewski, Cz. Meissner, Maryan Seyda, M. Kopydłowski, i St. Sikora. Pierwszych 7 dla dobrych prac piśmiennych uwolniono od ustnego egzaminu. W sobotę dnia 11 marca odbył się egzamin

drugiej części abiturientów w gimnazjum Maryi Magdaleny, zgłosiło się 11 i wszyscy go złożyli, z Polaków: J. Dembiński, Stan. Nowak, A. Osowski, L. Jażdżewski, K. Pietłowski, W. Sędlak. Trzech ostatnich uwolniono od egzaminu ustnego, dla dobrych prac piśmiennych.

* Z teatru. Wszystkim zwolennikom humoru polecamy gorąco dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie. Dzisiaj odegraną będzie nader wesoła komedia Bissona z francuskiego p. t. „Kontroler wagonów sypialnych”, która zawsze wywołuje salwy śmiechu, a jutro niesłychanie zabawna krotowilla pp. Feydeau i Desvallieres „Małżonek mimo woli”. — W czwartek na benefit pana Czesława Knapczyńskiego odegraną będzie „Odsiecz Wiednia”, sztuka w 5 aktach Wincentego Rapańskiego.

* Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w teatrze polskim w Poznaniu nadesłano obrazy następujące: 1) Grafiński Henryk z Lwowa, obrazy olejne „Z okolic Sasowa” i „Z nad stawu”. 2) Schäffer Lorenz z Dysseldorfu, obrazy olejne „Owocarka” i „Adept sztuki”. 3) Bennekenstein Feliks z Berlina, obraz olejny „Studium kobiety za woalką”. 4) Renner Z. z Bydgoszczy obraz olejny „Bukiet kwiatów”. 5) Schubert Klara z Karlsruhe, obraz olejny „Bukiet maki”. 6) Grabowski Henryk z Paryża, cztery rysunki, przedstawiające „Cztery pory roku”. Dyrekcja.

* Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Teatrze Polskim otwartą jest we wszystkie dni przedstawień teatralnych, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 z południa, oraz w niedzielę i wszystkie dni świąteczne od godziny 11-tej i pół do 2 z południa. Dla członków Towarzystwa za okazaniem biletu wstęp wolny. Cena wejścia 20 fenigów. W czasie przedstawień teatralnych wieczorem przy świetle elektrycznym podczas międzyaktów wystawa otwarta będzie za opłatą 20 fenigów. Wstęp wolny dla członków wieczorem wykluczony. Uprasza się uprzejmie, dla ułatwienia kontroli, o składanie pieniędzy za wejście na wystawę do skarbnicy, którą przy odbieraniu biletów sznurowych dozorca pociąg powinien. Dyrekcja.

* Samobójstwa. W samobójcy w piątek w nocy na placu przed biblioteką Raczyńskich leżącym rozpoznano ciało supernumerusza cywilnego Roberta Lachmanna, który w ostatnim czasie pracował w biurze landratury w Srodzie. — W Raszkowie zastrzelił się kulą z rewolweru kr. komisarz obwodowy Holtz w 44 roku życia. Był chorowity i czyn ten popełnił w napadzie melancholii.

* Na ból zębów używa się obecnie nowego lekarstwa. Jestto proszek nazwany Orthoform. Proszku tego małą ilość ropuszcza się w letnim alkoholu i napoiwszy nim wate, kładzie w dziurawy ząb, a cierpienie ustępuje.

* Zużyte przez obieg handlowy 10 i 5 fenigów kasy sądowe mają nakaz przyjmować, zatrzymywać, płacić za nie pełną cenę a potem je odsyłać do głównych kas rządowych.

* Zarząd pocztowy ogłosił wiadomość, że przyjmować będzie do urzędowania niewiasty na telegrafistki i telefonistki. W niezadługim czasie zgłosiło się tyle kandydatek, iż na kilka lat nie będzie dalszego wakansu.

* Zajęcy w Królestwie pruskiem pada rokrocznie pod strzałami myśliwych przeciętnie około trzech milionów, wartości do 7—8 milionów mrk.

* Krotoszyn. Staraniem p. drogrorzysty A. Antonkiewicza z Krotoszyna zawiązało się w niedzielę dnia 5 bm. Towarzystwo pszczelnicze na Krotoszyn i okolicę, do którego 33 członków przystąpiło. Do zarządu wybrano jednogłośnie prezesem gospodarza Wł. Brodań z Chwaliszewa, wiceprezesem gospodarz Jan Morgiela z Salni, sekretarzem drogrorzystą A. Antonkiewicza z Krotoszyna, skarbnikiem gospodarza Jan Czubaka I z Dąbrowy. Celem wstępowania do Towarzystwa zapraszamy szanownych gospodarzy. Szczęść Boże nowemu Towarzystwu.

* Sroda. W licznych wsiach w powiecie szerzy się choroba pyska i racie wśród bydła. Wleczono chorobę przez sprowadzkę do kraju wołów bawarskich.

* Modrzejów. W komorze granicznej zaprowadzono obecnie ułatwienie dla mieszkańców nadgranicznych. Tak zwane pół-paszporty nie będą odtąd wpisywane, tylko przez żandarmerów stępowane; zatem podróżni unikną długiego czekania.

* Kiszewo. Pan Urbanowski z Turostowa sprawił sobie lokomobilę z motorem petrolejowym. Opał znacznie tańszy. — Popyt o drzewo z lasu w Pawłowie jest ogromny, prawie z całego powiatu ludzie tam jeżdżą po drzewo ale w dwa lata bór ten będzie wypierzchnięty.

* W Smiglu ludność zmniejszyła się o 68 dusz. W roku 1895 było 3811, a obecnie 3743.

* Gniezno. Radny miejski p. Gimkiewicz wybrał się do Balina z prośbą podpisaną przez obywateli, aby oddziału artylerji rząd nie przenosił do Inowrocławia. P. Gimkiewicz uzyskał audyencję u cesarza i był bardzo życzliwie przyjętym, co daje nadzieję, że może prośba obywateli gnieźnieńskich będzie uwzględniona, dla tego, że cesarz nie podpisał jeszcze rozkazu translokacji.

* Pobiedziska. Na folwarku w Złotnikach wszczął się ogień: Sposzterzeli lunę parobek z [Wraczyna jadący na dworzec, pospieszył na miejsce pożaru i uratował życie, dwojgu małym dzieciom (1 i 2 letniemu) które wyciągnął z izby już pełnej dymu.

* Leszno. W Machinie postawioną być ma nowa szkoła katolicka z budynkami pobocznymi. Kosztorys wynosi sumę 25,500 mk.

* Jarocin. Właściciel majątku Góry pod Jarocinem, Mollard, zakończył życie d. 11 bm.

* Oborniki. W sobotę wieczorem około 8 godziny powstał ogień i niezadługo 5 stodoł przy targowisku stanęło w płomieniach. Ogień widocznie był podłożony w kilku miejscach. Właścicielami owych stodoł są obywatele: Dobrzański, Reschke, Fest, Jarosz i Jakowski. Stodoły były bardzo lichy zabezpieczone — a zboże, sprzęty, maszyny wcale nie. Zaledwie pożar ten stłumiono, już znów niedziele wieczorem o tej samej godzinie stanęło w płomieniach 10 stodoł. Ogień w niedzielę był podłożony w dwóch miejscach. Właściciele tychże stodoł byli jedni lichy zabezpieczeni, drudzy wcale nie. Nic nie uratowano. Ogromna zatem utrata mienia dotknęła tych nieogłędnych obywateli. Tyle się razy pisze przy podaniu wiadomości o pożarach i zachęca do asekurowania dobytku. Na zebraniach Prezesowie zachęcają do zabezpieczeń. Pan Patron Kólek rolniczych na każdym walnem zebraniu nie szczędzi uwag i zachęty, a wszystko to jakby groch rzucał na ścianę, odbija się od twardego uporu obojętnych. Potem żal wielki, ale niewczesny.

* Mikstat dnia 10 marca. W Komorowie o godzinie 10 przed południem wszczął się ogień w zabudowaniach gospodarza Monety i spaliły się wszystkie a w nich sprzęty domowe rolnicze, zboże omłcone i w słomie oraz inwentarz, tylko jednego konia i 4 bydła uratowano. Wielką szkodę poniósł właściciel, gdyż tylko 300 mrk. otrzyma z kasy prowincjalnej ogniowej. Oto nowy dowód nieogłędności jeszcze bardzo wielu gospodarzy! Kilka lat kilkanaście (stósownie do obszaru gospodbrstwa) centnarów sprzedanego zboża pokryłoby zupełnie wymaganą tanią opłatę za zabezpieczenie, nawet ubioru, który właściciel ma na sobie, bo gdyby się w czasie ratowania przypalił, toż mu go zapłacił. Tak to niejeden przez opieszałość i nieogłędność traci majątek.

* Kłodzka na Srednim Śląsku. Nieznajomość przepisów pocztowych naraża lud, i to głównie niezamożny, na znaczne straty pieniężne za przesyłki do żołnierzy od szeregowca do feldwebela włącznie. Dla tego jako przyjaciel ludu zwracam niniejszem uwagę na następujący przepis pocztowy: 1) List zwyczajny do 60 gramów ciężkości z napisem: „Soldatenbrief, eigene Angelegenheit des Empfängers” jest wolny od opłaty. 2) Paczka do 6 funtów włącznie kosztuje tylko 20 fen.; za przekazy pieniężne (Postanweisung) do 15 mrk. włącznie płaci się tylko 10 fen. Jeśli się kupi formularze do paczek lub przekazów oblepionych znaczkami pocztowymi, czyli tak zwanymi markami, płaci się tylko za wartość znaczków. Takim sposobem otrzymuje się formularze bezpłatnie. Ponieważ jednak trudno spamiętać od razu napiszek: „Soldatenbrief, eigene Angelegenheit des Empfängers”, radzę sobie kupić dwanaście takich napiszków za 5 fen. w drukarni i nalepić takowe po jednemu na listach, przekazach pieniężnych, adresach i paczkach. Tym sposobem zapobiegnie się temu, że biedny żołnierz musi dopłacić za paczkę 5 lub 30 fenigów, za przekaz 10 fenigów, za list 20 lub 30 fen.

* Osterhagen w Harcu, pewna właścicielka kupiła dwie świnię i zapłaciła za nie papierową stumarkówkę. Sprzedający pozostawił pieniądze na stole przez nieuwagę, a po jakim czasie pieniądze nie znalazł. Posadzać nikogo nie było można o kradzież. Podejrzanie padło na dwa kręcące się psy w pobliżu. Ktoś podał myśl, że jeden z nich połknął ów papier wartościowy. Zabito owe psy, jednego po drugim i pieniądze znalazły się potem, ale nie we wnętrznościach psów — tylko w kalendaryzu.

* W Krośniewicach pod Kutnem w Król. Polskim na próbie plugów dwuskibowych odniósł zwycięstwo dwuskibowiec, wyrobiony we fabryce Cegielskiego. Dziewięć fabryk przysłało swe wyroby na ten konkurs.

* Paryż. Pensja prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej wynosi 600 tys. franków a na reprezentację, tj. przyjmowanie urzę-

dowe gości drugie 600 tys. fr. Cesarz Napoleon brał rocznie z kasy państwa przeszło 20 milionów fr. Prezydent Rzeczypospolitej szwajcarskiej pobiera rocznej pensji 13.500 franków.

* Kalendarz. Sroda 15 marca: Longina m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 16, zachód o godz. 6 minut 3.

Obrona prawna.

* Panu I. G. w S. odpowiadamy: Komornik Pański nabył przez dłuższy jak dwuletni pobyt w służbie dominialnej prawo do wsparcia od dominium i jeżeli wsparcia potrzebuje, to niech zrobi wniosek do wydziału powiatowego, ażeby mu wsparcia udzielono. Skoro wsparcie otrzyma, to prawa swego wobec dominium nie utraci i gmina obowiązku do udzielenia mu wsparcia mieć nie będzie. Gmina nie ma przecież też prawa, ze swojej wsi go wypędzać, a Pan nie masz prawa żądać, ażeby 1 kwietnia r. b. pomieszkowanie opuścił.

* Pani D. M. odpowiadamy: Jeżeli komorne winna matka Pani, a maszyna do sycia nie jest jej własnością tylko własnością Pani, to możesz Pani żądać, ażeby gospodarz maszynę Pani wydał. Jeżeli jednak Pani własności swojej co do maszyny udowodnić nie możesz, to też nie masz prawa żądać jej wydania.

* Panu I. D. w L. odpowiadamy: Jeżeli technik Panu rysunków nie oddał według umowy, to możesz Pan za nie dostawione części odciągnąć stósowną sumę, ale kary za niewczesnie wykończoną pracę ani w żadnej innej ilości Pan na niego nakładać nie możesz.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 13 marca 1899.	
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	101,25 „
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	101,40 „
3 proc. pożyczka niemiecka	92,70 „
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	101,— „
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	101,10 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolid.	92,70 „
3 i pół proc. obligi państwa prusk.	99,80 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	101,70 „
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	99,— „
3 proc. listy zastawne poz. lit. A. B.	89,— „
3 i pół proc. listy zast. poza. lit. C.	98,90 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	103,— „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	102,80 „
Renta włoska	95,— „
Austriacka renta złota	101,70 „
Austriacka renta srebrna	100,40 „
Polskie 4 i pół proc. listy zastawne	— „
Renta węgierska złota	100,30 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,30 „
Banknoty austriackie za 100 zlr.	169,55 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,10 „

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 13 marca. (Bank „Kwieciak Potocki i Spółka.”)

Obrót: spokojny.	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszemica	158	149	140
Zyto	132	126	—
Jęczmień	138	126	116
Owies	130	123	—
Groch	155	140	130
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przełot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Poznań, dnia 13 marca. (Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	Cena najwyż. m. f.	najniż. m. f.	prze. m. f.
Śloma	4 —	3 50	3 75
Siano	6 —	4 —	5 —
Kartofle	4 —	3 40	3 70
Woł. od łopatk.	1 30	1 20	1 25
Woł. od brzucha	1 20	1 10	1 15
Wieprzowina	1 30	1 20	1 25
Cielęcina	1 40	1 30	1 35
Skopowina	1 30	1 20	1 25
Ślonina	1 60	1 50	1 55
Masło	2 40	2 20	2 30
Lój wołowy	1 20	1 10	1 15
Jaja za kope	2 80	2 40	2 50

(Nadesłano.)

W swem ciekawym dziele „Hygiena skóry” porównuje sławny badacz włoski Montegazza skórę z urzędem telegraficznym, który łączy organizm ludzki z światem zewnętrznym i przez który przechodzą wszelkie wpływy czy to wesołości lub smutku czy zdrowia lub choroby. Z tego spostrzeżenia wyprowadza radę by skórę tę naszą ochronną powłokę, otaczaną największą troskliwością i pielęgnowano. Do tego pielęgnowania należy, jak badacz ten wyklada, w pierwszym rzędzie utrzymanie skóry w jej naturalnym stanie. Jak się dowiedziiano z przekonywających doświadczeń, jest Lanolina zupełnym równoważnikiem tłuszczu skórnego, a więc znakomitym środkiem do utrzymania i upiększenia skóry, w czym się też okazuje niezrównana. Należy używać najlepiej będącego w zapasach w aptekach i drogeriach wonnego „lanolino-toaletowego” kremu lanoliny, który jest niezbędnym w pokoju dziecięcym i do utrzymania pięknej pici. Przy kupnie zważać należy, by każde pudełeczko lub tubka zaopatrzona była w znaczek gwarancyjny „pierzcień ze strzał.”

Jutro rano o godz. 9-iej jako w rocznicę śmierci, odprowadzi się w kościele OO. Dominikanów

msza św. żałobna za spókoj duszy żony mej sp. **Maryi Andrzejewskiej** z domu Kędzierskiej; o czym donosi **Nikodem Andrzejewski.**

Haniebnie oszukanym

bywa każdy, komu wepchną w rękę podrobione, mniej wartościowe wyroby partackie, zamiast żądanych przezeń prawdziwych fabrykatów C. Lückę z Kołobrzegu, cieszących się sławą światową przeciwko **chrypcę, kasszowi mianowicie także u dzieci itp.** Zazwyczaj zapewniamy przekupnie falsyfikatów, że te ostatnie również są dobre, jak uznane za znakomite prawdziwe wyroby Lückę. To jest nieprawda. —



Nieswiadomość publiczności wyzyskują właściciele ci niesumienni przekupnie, aby sprzedać fałszywki, na których więcej wyraźnie prawdziwych C. Lückę oryginalnych wyrobów C. Lückę z Kołobrzegu, oraz kazać sobie pokazać we własnym interesie powyższy znaczek ochronny. Jeśli bez tego znaczka ochronnego, odrzucić jako nieprawdziwe.

W. Stawicki, młynarz w **Górczynie** poleca własnego młwa: 1 ctr. 1/2 1/4

Makę pszenną 00 12,00 6,00 3,00
Makę rzianą 0/1 9,60 4,80 2,20
Osiacie rziane 4,75 2,40 1,20

hurtownie i detalicznie.

Polecam się do wykonania **wszelk. ziemnych robót** jako to: **drenowania, spuszczenia jezior i innych wód, brukarskich robót, kulturowania łąk i t. p.**

Kossowski, przedsiębiorca, Jezewo (Prusy Zachodnie.)

Do nabycia w przeważnej części handli towarów kolonialnych drogerijnych i mydła.

Dr. Thompsona proszek mydlany



jest najlepszym a w użyciu (6629) najtańszym i najdogodniejszym. **środkiem do prania na świecie.**

Należy dokładnie uważać na nazwisko „Dr. Thompson” i znaczek ochronny „Labędź”.

Gościniec z rolą tanio na sprzed., zaliczki 10,000—12,000 mk. Na odpowiedź znaczki. **A. Krajewski,** ul. Wrocławska nr. 17. (5228)

Szuka się **osoby**

20—30 letniej przyzwoitej, sumiennej i porządnej, umiejącej gotować, piec i konserwować po kucharsku, która by równocześnie pomagała w prasowaniu. Zgłosz. wraz z podaniem warunków i świadectw przyjmuje ekspedycja Wielkopolska pod nr. 5224.

Ucznia z odpowiednim wykształceniem szkoln. szuka od 1 kwietnia r. b. (5214) **J. Kaszyński,** drogeria, handel tow. kolonialn., win i cygar w Mogilnie.

„Fu Kien“
Import herbaty hurtowny.
T. Filipowicz, Poznań,
plac Wilhelmowski nr. 3, I piętro.
Herbaty chińskie, ruskie, karawanowe, cejlońskie i inne poleca pp. Kupcom w doborowych gatunkach po przystępnych cenach.
Specyalność: **melange.** (3009)
Cenniki gratis i franko.

Cytry! Cytry! Cytry!

Cytra gitarowa bardzo wspaniała, najnowszej konstrukcji z szkołą etc. 10 m.
Cytra gitarowa, najwspanialsza, z szkołą etc. 12 m.
Cytra akordowa z 6 pedałami z szkołą etc. 7 m.
Cytra akordowa z 6 pedałami z szkołą, lepsza 10 m.
Cytra akord. z 9 pedałami 13 m.
Cytra koncertowa, piękna 12 m.
Cytra koncertowa lepsza 15 m.
Skrzypce ubrane ze strunami 4 m.
Skrzypce ubrane lepsze 5 m.
Skrzypce ciemne 6 m.
Skrzypce głośnie 7 m.
Skrzypce wysokiej budowy 9 m.
Skrzypce z donośnym głosem 12 m.
Skrzypce bardzo głośnie 15 m.
Skrzypce wspaniałe 18 m.
Skrzypce najwspanialsze 20 m.
Skrzypce dla wyższej sfery 50 m.
Pudelko do skrzypców z zamkiem 3 m.
Pudelko do skrzypców lepsze 4 m.
Pudelko całkowicie futrowane z mechaniką 5 m.
Struny 1 tuzin stalowych 0,40 m.
Struny flaczane, jedwabne na wszelkie instrumenty w największym wyborze. **Pulpit żelazny** do nót składany 3 marki.
Smyczki piękne począwszy od 1 m. aż do najwyższych cen u

N. ZIENTKIEWICZA w Poznaniu, Stary Rynek nr. 35, I p.
Dzieła X. Kanonika Schmidta w dziesięciu tomach.
Tom I. zawiera: Róża z Tannenbergu. — Tom II: Henryś z Eichenfelsu i Węglarz z Walencyi. — Tom III: Wigilia Bożego Narodzenia i Stare zamczysko. — Tom IV: Eustachiusz. — Tom V: Koszyk kwiatów. — Tom VI: Krótka historia o Genowefie i Bolesławie, czyli ciąg dalszy i dokończenie o Genowefie. — Tom VII: Krzyżak dresniani i Krzak róży. — Tom VIII: Dobry Franuś i zły Kostuś. — Tom IX: Starzec z gór i Jajka wielkanocne. — Tom X. zawiera: 100 najcieleńszych powiastek.

Znane są pisma X. Kanonika Schmidta. — Przekłady znajdujące się we wszystkich prawie językach europejskich. Zamiłowanie cnoty oraz zwracanie ciągłej uwagi na **pracę i modlitwę**, odznaczają takowe. Wybór nasz jest starannie dokonany i obejmuje **prawdziwe perły genialnego pisarza ludu i młodzieży.** W każdej bibliotece, chociażby najmniejszej, takowe znajdować się powinny, gdyż dając nam przyjemną rozrywkę, **uszlachetniają umysł i serce nasze.** Cenę przytem oznaczyliśmy tak niską, iż nawet najmniej zamożnemu jest przystępna.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. w oprawie 60 fen. Kto zaś bierze wszystkie tomy razem, otrzymuje takowe za 4 marki, z oprawą za 5 mk. Pieniądże uprasza się przesyłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna 15.

Miechy kowalskie maszyny do wiercenia, kowadła, śrubsztaki, klupy, młoty (3427) i wszelkie narzędzia dla kowali-maszynistów poleca pod gwarancją i po takich cenach

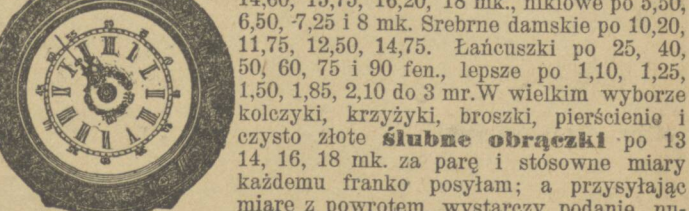
T. KRZYŻANOWSKI, Poznań, ul. Szewska nr. 17.

Jedynie tylko najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna zegarków i biżuterii.

M. Danecki, Miejska Górka (Görschen Bez. Posen.)

Zegarki srebrne męskie cylind. kluczowe lub remont. zł. brzeg. na 6 kam. po 9, 10, 50, 11, 50, 12, 80, 13, 25 m. a na 10 kam. po 10, 60, 11, 50, 12, 60, 14, 85 i 16, 50, bardzo piękne z **Matką Boską** po 13, 50, 14, 60, 15, 75, 16, 20, 18 mk., niklowe po 5, 50, 6, 50, 7, 25 i 8 mk. Srebrne damskie po 10, 20, 11, 75, 12, 50, 14, 75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1, 10, 1, 25, 1, 50, 1, 85, 2, 10 do 3 mr. W wielkim wyborze koleżki, krzyżyki, broszki, pierścienie i czyste złote **ślubne obrączki** po 13, 14, 16, 18 mk. za parę i stosowne miary każdemu franko posyłam; a przysyłając miarę z powrotem, wystarczę podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek daje na 5 lat **pisemną gwarancję.** Zamówienia i podziękowania ze wszelkich stron świata codziennie nadchodzi, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obelagnięty** i na minutę **uregulowany.** Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Zegarek moich można też nabyć ze składu pana **Romana Tilgnera w Pleszewie.**

Cenniki wysyłam darmo i franko.



Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szymt (w zastępstwie) w Poznaniu.

Walne Zebranie podpisanej Spółki odbędzie się **d. 23 marca r. b.** o g. 11 przed południem w lokalu bankowym.

General-Versammlung unterzeichneter Genossenschaft findet am **23. März** ca. um 11 Uhr Vormittags im Banklocal statt.

TAGESORDNUNG:

1. Vorlegung des Kassenberichts für das Jahr 1898; Beschlussfassung über die Gewinn-Vertheilung; Annahme der Bilanz und Decharge-Ertheilung dem Vorstände sowie dem Aufsichtsrath.
2. Berichtserstattung über d. durch den Patron amtlich vorgenommene Kassenrevision.
3. Anträge ohne Beschlussfassung. Der Kassenbericht für das Jahr 1898 liegt im Banklocal vom Mittwoch, den 15 bis 22 d. M. aus.

Obornik, d. 12. März 1899.

Bank Ludowy Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza: — Der Aufsichtsrath:
M. Głowiński, przewodniczący. — Vorsitzender.

Bilans — Bilanz za rok 1898. — für das Jahr 1898.

Aetiva.	Passiva.
Udział. — Geschäftseinlagen.	650,00
Koszta procesowe. — Prozesskosten.	
Weksle. — Wechseldarlehen.	2210,00
Depozyta. — Spareinlagen.	27476,75
Fundusz rezerwow. — Reservefonds.	132,70
Banki. — Banken.	
Gotówka. — Baarbestand.	
Do dyspozycji Walnego Zebrania. — Zur Disposition der General-Versammlung.	620,28
31089,73	31089,73

Liczba członków. — Mitgliederzahl.
Liczba członków z końcem roku 1897 19
Mitgliederzahl am Ende des Jahres 1897 19
W r. 1898 wstąpiło. — Im Jahre 1898 beigetreten 28
Przechodzi na rok 1899. — Gehen über auf das Jahr 1899 47

Zarząd. — Vorstand.
A. Heintze. F. W. Rakowski. B. Smorawski.

Szanownym właścicielom ziemskim oraz dzierżawcom polecamy **urzędników gospod.**

do wyboru, tak samodzielnie zarządzających jak **rzadzców, ekonomów** żonaty i kawalerów. Zgłoszenia przyjmują niżej podpisani. Pośrednictwo bezpłatnie. (5166)

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.
Przewodniczący w Zarządzie Głównym. Sekretarz Zarządu Głównego. **H. Dobrzycki, Oborniki.** **K. Koszutski, Poznań, Półwiejska 5, I.**

Proszę czytać. Szanownej Publiczności miasta **Stęszewa** i okolicy donoszę, iż osiadłem w Stęszewie i przyjmuję wszelkie prace, w zakresie mego rzemiosła wchodzące. Mam także na składzie **cieńkie spłiny** metr kwadratowy za 1 mk. **Spieszni** i tania pod gwarancją. Proszę zatem Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia. (5259)

Z szacunkiem **Roman Appelbaum,** dekarz w Stęszewie.

Zwangsversteigerung. Das im Grundbuche von Posen Altstadt Band XV, Blatt 419, auf den Namen der **Frau Wilhelmine Friederike Weltner** geb. Kunke und der Geschwister Weltner: a) **Ida**, verwittwete Tuchfabrikant, **Goeschke** zu Forst i. L. b) **Antonie**, verheirathete Wagenbauer **Carl Zwar** in Posen. c) **Hedwig** zu Posen. d) **Wilhelm** Wagenbauer zu Berlin jetzt in Posen, eingetragene zu Posen, Grosse Gerberstr. 11 belegene Hausgrundstück soll auf Antrag der Frau **Antonie Zwar**, geborenen Weltner, und des Fräuleins **Hedwig Weltner**, beide zu Posen, zum Zwecke der Auseinandersetzung unter den Miteigenthümern am **5. Mai 1899**, Vormittags 10 Uhr vor dem unterzeichneten Gericht Wronkerplatz No. 2 Zimmer No. 15 zwangsweise versteigert werden.

Das Grundstück hat eine Fläche von 0,1460 Hektar und ist mit 5120 M. Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Posen, den 9. März 1899.

Königliches Amtsgericht. **Filia moje** drogerii i handlu towarów kolonialnych mam zamiar sprzedać pod przystępnymi warunkami. (5261) **„Drogeria Poznańska,”** skład główny przy ulicy Berlińskiej nr. 16.

Potrzebni od kwietnia: **Gośpodni** samodzielni na 80 tal. **kucharz kaw. i pisarz kaw.** na 360 mk. Agencja **Jadwigi Szymańskiej** zamężnej Niedzielskiej, Poznań, Piekary nr. 6, I ptr.

Potrzebni od kwietnia: **Gośpodni** samodzielni na 80 tal. **kucharz kaw. i pisarz kaw.** na 360 mk. Agencja **Jadwigi Szymańskiej** zamężnej Niedzielskiej, Poznań, Piekary nr. 6, I ptr.

Krawcy do **surdutów** do nowo urządzonego warsztatu, znajdują stałe zatrudnienie. (5279) **W. Tunmann,** ulica Fryderykowska nr. 28.

Czeiadn. kowalskiego. dobrego przyjmie zaraz na stałą robotę i dobre wynagrodzenie **Freihöfer**, mistrz kowalski, Dom Malinie p. Pleszewem (Pleschen). (5240)

Ucznia z wykształceniem wyższych klas gimnazjalnych i wypisaną ręką przyjmie **A. Cybulski,** księgarnia w Poznaniu. (4852)

Der Polenkoller Skizze vom Kriegsschauplatz in den Ostmarken von **Georg Wagner.**
Cena 1 marka, — z franko przesyłką 1,10 mk., przez zaliczkę 1,30 mk. poleca księgarnia **N. Kamińskiego i Spł.,** Poznań (Bazar).

9 morg dobrej pszennej ziemi, blisko dworca kolejki żelaznej, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjm. pan **Stanisław Musielewicz** w Koźminie.

Restauracya w Gnieźnie w dobrym położeniu jest z powodu choroby właściciela do oddzierzawienia. Zgłoszenia przyjm. **Józef Chylkowski,** przewodniczący bióra w Gnieźnie.

Restauracya w Poznaniu z ogrodem i francuskim bilardem z powodu stósunków familijnych właściciela jest do objęcia zaraz albo od 1 kwietnia r. b. Zgłoszenia przyjm. **F. M. Ostrów** **wiek nr. 12.** (5270)

50,000 wysadków (flanc) **szparagów**, olbrzymiego gatunku, pod gwarancją, ma na sprzedaż **Zarząd ogrodu Dominiun Będlewa** (pocztą). **Kłosiński,** nadogrodnik.

Panny do krawieczyny i uczenice mogą się zaraz zgłosić. Także zamiejscowe panny, chcące się dokładnie wyuczyć krawieczyny, przytem stroju przymię z stołem i stancją St. Klarowicz, Stary Rynek 85, II. ptr. (5267)

Przyjmuje (5193) **panienki** na stół i stancję. Opieka sumienna. **Marya Mrozkowiak,** ulica Wrocławska nr. 20, III pt.

Znajdą umieszczenie: **Panny służące** na pensyę 70 do 80 tal. (5016) **Kucharka** na 80 tal. **Pokoje** na 40—50 tal. **Gospodynie** na 80—100 tal. **Piastunki** na 40 t. i **służące.** **Praczk** na 40 tal.

N. Ginter, wyższa nauczycielka, Poznań, ulica Długa nr. 14.

Panny do bufetu z kawą szuka **Ogród „Szlag”** pod Poznaniem. (5275)

Kobiety lub dziewczęta do posługi szuka **Rogacka, Chwaliszewo** nr. 6. (5265)

Do prac w ogrodzie szuka **kobiet i dziewczyn** Ogrodnict. w **Szlagu** p. Poznaniem. (5274)

Młodego pomocnika **golarsk.** potrzebuje zaraz (5271) **Wł. Koniecznyński,** fryzjer, Witkowo.

Doskonały **woźnica** może zaraz zgłosić się u **Ludwika Ascha** w Starolecie.

Od 1 kwietnia r. b. szukamy **uczni**

z dobrymi wiadomościami szkolnymi. Winen on władać obu językami krajowymi. (5276) **Bracia Andersch.**

Uczeń z dobrem wykształceniem szkolnym zgłosić się zaraz może do mego składu bielizny, artykułów męskich i t. d. (5280)

F. Nowak, Poznań, ulica Szeroka nr. 19.

2 uczni z porządnej rodziny potrzebuje zaraz **Borezyński,** rzeźbiarz w Gnieźnie, ul. Trzemeszńska 6.

Ucznia malarskiego, syna uczciwych rodziców przyjmie zaraz **Michałowski,** malarz w Mosinie. (5260)

Ucznia, syna porządnego rodziców, posiadającego odpowiednie wiadomości, przyjmie natychmiast lub od 1 kwietnia pod korzystnymi warunkami **skład cygar** (5281) **Gust. Ad. Schleh** w Inowrocławiu.

Ogrodownicz, chcący się wydoskonalić w sztuce ogrodniczej, może się zgłosić zaraz do **Chobienic** p. Zbąszyń.